

9127

Bibl. Jag.

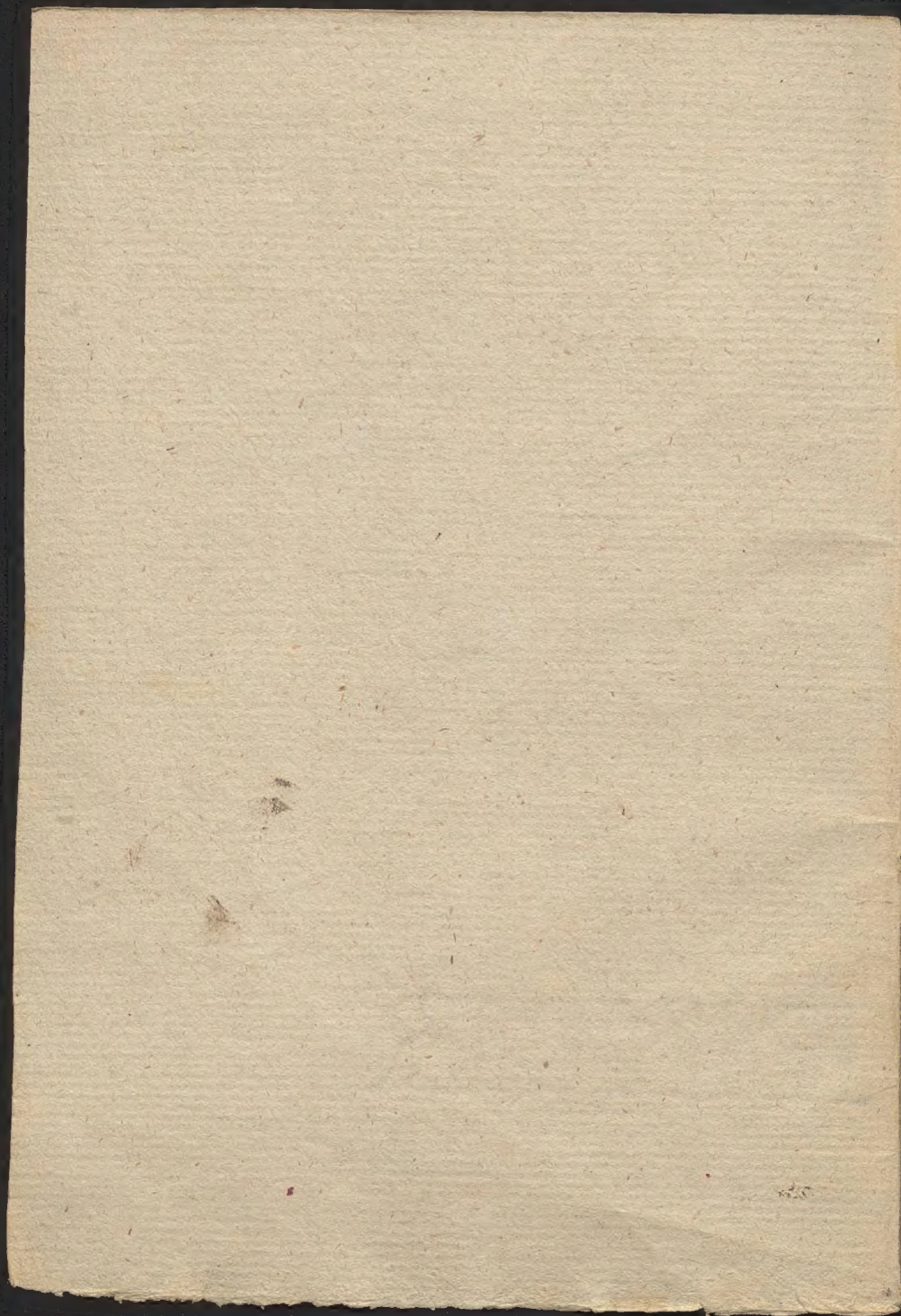
11

193/52 I

Premiera do
uniwersyt. mied
meditationum
1832 albo 1852

C
e
a
l
d

Ant. Zygmunt Helcel.



Maże sobie udzielony rozrzut, z tego
miejsca przemawiania do Uczniów Jagiellońskiego
Uniwersytetu, - niepodobna pokryć
miłozinami tych uczuć, które mi i
powołanie moje, i obecność Wasza
wpawa, - a które całą moją przenikać duszę.

Z jednej strony, zwyciężenie moich majzo-
rzszych żywotów, - i sposobność udziela-
nia się z Wami, Panowie, sprawia we
mnie radość, i tak się doznaję popolicie
przy szczęśliwym skutkach usilności
skutku, i tak się doznaję w obliczu
~~prywatnego~~ ^{prywatnego} ~~między~~ ^{między} Polskiej. Z drugiej
strony przeżywanie mię wielkości, - przeżywanie
mię świeżości nowego mego powołania;
a i tak z pierwszego względu ~~nie~~ ^{osmiela} ~~nie~~ ^{jestem} ~~nie~~ ^{do} ~~nie~~ ^{trwając} ~~nie~~ ^{wo} ~~nie~~ ^{moim}
~~nie~~ ^{osmiela} ~~nie~~ ^{mię} ~~nie~~ ^w ~~nie~~ ^{dopełnienia} ~~nie~~ ^{mego}

przedsigwzięcia, - tak drugiego, ^{stusznego} ~~da mi się~~
możę, mieć obawę, ^{zaufania} ~~czy~~ ^{panów, i powiemościom} ~~odpowiem~~
iż dory serca moje z obawy, ^{przemaga} ~~nie~~ ^{Wierzę}
wysokości ~~przet~~ ^{tego} stanowiska. Wierzę
mi Panowie, - nie są to izowe stowa:
nie da się opisać ta walka wewnętrzna, która
~~moja~~ ^{moja} miota, stawiając tu przed
Wami. Przemyślcie, wystąpić w publi-
czności jako Uroczy, Drisiar, - kiedy dla niej
Nauka jest jedynym skarbem; - torować dro-
gę w polu umysłowem, - kiedy to pole
jest już jedynym ~~ostatnim~~ ^{ostatnim} zakresem
naszych dążeń, - jest to tożsamo, co poda-
wać ~~upadtemu~~ ^{upadtemu} rydmarowi, ostatni
napój, który go przy życiu utrzymać
potrafi. - Biada samieniu podajęgo, je-
śli ten ostatni napój nie z czystego ożerpania
zdroju, biada mu jeśli mu go nie z całym
sercem, albo ^{nie} ~~z~~ ^{pełnym} przekonaniem podać.

3

W małej raście panowie, rozdzielmy się ludzie; ale ta nie-
łość, niechaj nikogo z nas nie razi, a owszem, niech dla
nas wspólnie będzie nowym powodem, żarliwego i szczere-
go ~~porożnego~~ sumienia, cierpien i mnie obac-
go ~~zamierzania~~ nauki, ~~szczęśliwego~~ porożatego ~~nam~~ ~~szczęśliwego~~
wiałby się naturalnie, gdyby mni miał ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~
~~Przemaga~~ ~~atoli~~ ~~we~~ ~~mnie~~ ~~to~~ ~~przekonanie~~,
~~przeuroki~~, ~~or~~ ~~szeroki~~ ~~zapach~~, ~~z~~ ~~którym~~ ~~całe~~
~~mi~~ ~~tycie~~, ~~Wam~~ ~~pozwicie~~ ~~pragnę~~, ~~Atle~~
~~Atle~~ ~~zdolności~~ ~~moje~~ ~~wspierać~~ ~~będzie~~

Stosunek w takie dziś ze sobą nawzajem
wchodzący, niechaj będzie węzłem wspól-
nych prac naszych. Nasza nauka
niech stanowi nasze hołubienie, i
to przekonanie, że nie dla siebie, ale dla
ogólnego dobra, nie dla szczęścia pojedynczych
naszych rodzin, lecz dla całego kraju,
nie na dzień dzisiejszy, ale dla całej potro-
mności — pracujemy i żyjemy. Cnota, poświę-
cania się dla dobra publicznego, wszakże
jest niemal treścią całego życia naszego
narodu; lecz jeśli przeszłości data wior pozost-
żania życiem, niechże teraźniejszość zoba-
rzy w nas wzór korzystania z życia. Ubróymy

[illegible]

[illegible]

i inne niedogodne twierdzenia, które
 wogół całą Teoryę Prawa potępiają, ~~za~~
~~tego, iż pieniężny zysk~~
~~tego iż prawo~~ za Esenya, wrywkich
 życia obrotów uwaraię, według dostatecznej
 korzyści wdrożonej praktycznej, choć w niej
 na obznajmienie się tylko z ustawą,
 obowiązującą, przestają. — Tak to, Panowie,
 niedoświadczenie i przewrotność, odrzucając najwzrost
 z umiejętności, wyprzekają się własnego rozumu,
 — to co właśnie jest, bez rozróżnienia i
 dobre, za iedyną przyjmują, iak gdy by same
 iżne ustawy, od samego Boga, albo ięz o
 proroka, pochodzily. Tak panując umiejętności
 do rzemiosła, a ięz nauki do ciwiczienia się
 w wykryciach i frymarce. Pato bne potęki
 rdania, zaledwo dałyby się niewinnie prosto-
 tą uliczną gawiedzi, — a prawnicy na podobnych
 zasadach ukształtani, ci jurdycy. Optymi-
 ści, niechaycie ^{zinnym} ~~prawnicy~~ do chęci pospieszą, gdzie
~~we~~ ^{we} poizcąg upowszechnione zastaną, i

dotychczas tam z nami tryumfować będą mogli.

My porostęgi przy naszych pracach, ~~prawy~~
~~wyprawy~~ poznajemy wysokość naszego przed-
 miotu, zapewnimy się w pojęcia jego, ~~Kłose~~
 do ~~na~~ ostatnich ~~nawet~~ ^{krasów} umysłowego budowania
 dochodzimy, (bo sam Bóg jest najwyższym prawem)
 zgłębiany rzeczywistość w kategoriach
~~rozumieć~~, przeżyjemy cały ogrom
 przeszłości, — a tak jedynie poznamy
 prawdę, nasze umiarkowanie, — tak jedynie
 odpowiemy powołaniu ^{prawdy} ~~historii~~.

Żywotem życia ^{Papietu carycy} ~~ludów~~ ~~historii~~, — stem
 wszelkiej społeczeńskiej działalności, — stem
 dzeniem grom rodzinnych, — i objawieniem
 wyższości pojedynczego człowieka, nad wszelkie
 inne pojedynczości, — jest prawo. To
 wszystkie jego potężnia, porządku od ~~myśli~~
 tego prawa samego przez się pojęcia, ^{wykarze} ~~wykarze~~
 wznięta, ciężkim rozumowego wnioskowa-
 nia; — i przedstawie zwierciadło historii —

w którym Panowie, rozumowe pojęcia, wnie^{li}
sionych odzieniach, — arzezywetnie w świecie
sypnycie, — będzie w szczególności bracia,
~~które~~ które się w naszych zgromadzeniach
zajmować będziemy.

Przez to, w krótkości filozoficzne Prawa
Systemy od Platona aż do dni dzisiejszych
wymowa, trzy Stopnie, albo raczej trzy Sta-
nowiska Prawa: Najwyższe Stanowisko
bezwzględne, formalnego Prawa, czyli Stano-
wisko Prawa Natury, tak go Kant rozumie.
— W nim będziemy uważać ^{indywidualny} ~~w~~ ^{we} dwo-
istnie~~nie~~ ich głównęj działalności; raz w zgo-
dności z rozumem i wolą ogółową, — drugi raz
co Negacji rozumu, i w formie wzg^{li} podmiotowej.
Wielu kształcie pierwszym oznaczamy Stosunki
osoby z rzeczami, — i osoby z osobą; wiwunie
nam się pojęcie posiadania i tego co być
może posiadaniem, własności i ich skutkach
pierwotnych; wywunie nam się pojęcie ugod

ich rozprawił się, i pozię zobowiązań. — W
Drugim kosztacie, okazuje nam się obzorne
pole Bezprawia. Ktore ieśli ^{było skutkiem}
~~tylko~~ ^{było skutkiem} ~~wyjątkiem~~
Ta tylko ^{bezwinnego} ~~poważnego~~ Negowania, szerególnych praw
własności lub zobowiązań wynikających,
jest iczeze ^{afektem} tēm nieciężstym, bezprawiem
~~Ktore~~ ^{faktycznym} ~~pochoǳącym~~ z faktycznego
~~i~~ pojedynczego wyrozumienia, przez które
prawo w pozor przeszło; — Lecz ieśli
bezprawie, ogólnie ^{względem prawa iako prawo się} przeciwia,
—, ieśli rozum i co materji i co do formy
odrzuca, wtenczas iwi iat okwardym gwał-
tem, iest Zbrodnią; — Gdy zaś działalność
~~nie~~ rzeczywiste prawo gwałtega, iest przyzna-
miony usuru formę prawną pokryta, wtenczas
wypadnie ta prawnicza Hipokryzya, ktorejani
~~waga~~ ^{cyantnego} obojętności niewinnego bezprawia, ani obojęt-
ności zbrodni bezpodziels umieścić nie można, — ale
która pośredni stopień, iako Podstęp zajmuję.

Tak leży na pierwszym i już stopniu Prawa;
wykazując nam się źródła Teorii Prawa
własności, Prawa zobowiązań, i Prawa
Karnego. Na tym już stopniu zyskujemy
żywość w określonych państwach prawa,
Równości formalnej ludzi, bezrozumności
i gwałtu praw w niewolactwie, - ^{nieetykalnej} ~~nieetykalnej~~
własności plodów naukowych; - w nim da
się uwidzieć natura sporu egwilnego, Na-
tura Kar, ich ^{wzrostu} ~~rodzaje~~ i sposoby; ~~to~~

Druzgi Stanowisko Prawa przedstawi nam
się konkretnie jako Stopień Moralności, przez
które ^{to pojęcie} ~~to pojęcie~~ przejść musimy, chociaż ze
Stanu Prawa ^{przez odpowiednie} ~~przez odpowiednie~~, samego przez
się, martwego, przejść do momentu czynnego
życia, i siły prawa, którego działalność w sto-
sunkach familii, w stosunkach obywatelskich
Społeczności, - a nawzajem w stosunkach Krajotom.

występn^{ie} i; - najwyższy Stopień Obyczajno-
ści Stanowi —. Dla tego samego że jest
tylko przysięgą, drugie stanowisko prawa
nie zajmuje nas przydług, przecież tak ważną
z niego Teoryę Imputacji, i winy, ludzkiej
mądrości o obowiązkach rozstraszamy.

Do trzeciego Stopnia prawa, do stopnia
Obyczajności ~~stosunku~~ tery, będziemy już
mnie prawa w całej jego powszechności.
W nim wszystko przybiera kolory żywca,
wszystko nas mocniej wiąże, wszystko bli-
żej zajmuję, bo w nim staniemy na punkcie,
~~z którym~~ rzeczywistego bytu naszej społecno-
ści, w jej wszelkich położeniach. — Uwaro-
wie obyczajów wiego pierwszemu naturalności,
przedstawia nam się pojęcie Stanu Familii.

Myśl nasza się zwróci ^{do rodzimych} ~~do domowych~~ progu słowno-
ści, pojmie ^{wzrost} ~~rozwoj~~ familii w naturalności
leżący, przeniknie godności i prawdziwą naturę,

tego związku, w którym ożwiolenstwo na-
sze najgłębiej czuemy. Nie umiemy my
Matrzenstwa ^{na} ~~pr~~ matrym i materialnym
Karbie Kontraktów, bo z tego widnie stano-
wiska go uważać, byłoby to poniżać ludz-
kości całą. Toż same prawdziwe pojęcie
prowadzi nas do uświęcenia Zasady Je-
droźnienia, do materialnego uświęcenia stanu
płci żeńskiej, ~~do~~ oznaczenia praw ojcostwa,
i praw dzieci. — Własność ~~na~~ ^{drog} ~~stanu~~
~~uświęcenia~~, które nam się ~~int~~ w wyższym stopniu,
bo już w kształcie majątku, iako ogółu do
całości rodziny należącego. Stąd pryncy-
palne pojęcie spadku, iako punktu rozwią-
zania się rodziny co do majątku; a dojście
małolatkich do pełnoletności, w którym ^{albo} ~~stanu~~
staia, się głównie rodziny, albo przechodzą
w inne, zesamorównianie ich i pełnoletność
prowadzi nas do punktu rozwiązania się
rodziny co do Osób.

bezpieczeństwo i porządek wspólnych obrotów;
ma wewnętrzne przyznanie prawości, i uznawanie
praw drugich, a zewnętrznie uregulowaniem
stwierdzeniem i egzekucyjnem tych po-
danych przeciwności, ^{jest} ~~nam~~ Ustawodawstwo
Tak przechodzimy do wątku Prawa Niedo-
nego albo raczej Stanowionego; ~~to~~ nasuwa
nam się różnica prawa od prawości, i
można także między temi dwoma pojęciami
kolizya. Ustawodawstwo ~~które~~ ^{które} ~~jest~~
~~to~~ ^{być} w jego koniecznym zastosowaniu,
doprowadza ^{wynika} ~~do~~ do Stanowienia Sądów
i do Sądowego ~~postępowania~~ ^{postępowania}; do oznaczenia
Sądów zwykłych i ich instancyał, oddzie-
lenia Sądów polubownych, Sądów pokoju,
Sądów przysięgłych; wykryje nam się kon-
ieczność Sądów publicznych, a i wreszcie
Natura slawdomiśtu ~~zastęperka~~ ^{zastęperka} w Sądach
przez prawników, czyli Naturę i znaczenie
Adwokacyi.

iedność pojedynczych ludzi, widzieliśmy ich
częstokroć dobroć ~~u~~ ^u osobie w Stanowisku
Moralności; widzieliśmy ich ogółową ied-
ność, ~~ich~~ ^{ich} ~~prawdę~~ ^{prawdę}, ~~ich~~ ^{ich} ~~rozsądek~~ ^{rozsądek} ~~Przy-~~
bliżmy więc do Stanowiska najwyższego, Sta-
nowiska Obywatelskiej woli, - w którym wykaż-
emy ich ogółową iedność i dobroć, ich prawdę
i rozumowość, wpołożeniach stanu rodziny
i społeczeństwa obywatelskiego, pozostań nam
teraz ich najwyższy Stopień, Stopień ich
niezwykłości w Krajostanie. W nim
wola wie się wola wolną, i iako taka się urze-
czywotnia, ale urzeczywistnia rozumnie. W Kra-
jostanie już ginie wszelka prywatność, wszel-
ki egoizm w nim już jest niemożliwym; jawim
wszystko jest czystem, wszystko jasnym, wszystko
bez namystności. Każdy pojedynczy swoje prawdi-
wość, ~~swą~~ ^{swą} wolność, swój stan i zmarzenie dopiero
w Krajostanie otrzymuje. W nim ale wszyst-
kich, ~~teraz~~ ^{teraz} się w cel idą, dąży, wszystko

w drzech ieden; w nim otwierają się Narodowe
Ściśnienia, Oryginalność, Oświeście przo-
ków i udrat ich dawny; w nim ^{marz} wyzastkie lnu-
ty Tęcza, się w iedną wielką Pastryczkę
cnoty. —

Spółczesność w Krajostanie ma iwe ~~stwierdza~~
iego natury swój rozumowy Organizm, i
przypuszcza fundamentalną, ~~tyż~~ Organi-
zmu Ustawę, czyli Konstytucyę, — ma
iwe ~~związane~~ ^{związane} wtaone, swy ~~działalności~~
~~których udrat, i ^{związane} ~~związane~~ ^{związane} ~~związane~~~~
~~formy ^{iego} ~~związane~~ stanowi. —~~ Wrozbiorze albowiem
wtaone powazebny czyli majestatyczny
Krajostanie, udratymy Monarchię, Demokrację
i Arystokrację formy. Monarchię Konstytucyjno-
sukcesyjną, ze odpowiednią orasowi winaigę,
wspomniemy wtem niysze prawie nay wydrę
zwierchności, io ay niet kalności; ale też wykar-
my konieczności odpowiedzialności, ay drę
Udrędników, — czyli Ministrów —

Wierzbiorze Wtady Samogodu, wystawimy
odnie się wydziały, i Kurancie Urozdnie,
wykazemy Konieczne rozdziclinie Urozdnie
od Administracji, wonidziem wagolne po-
wołanie Urozdnie, i owonem System o
działalności biurokratyczny ^{albo} Kollegialny.

Przy rozstrząśnieniu Wtady prawodawcy,
pukamy się do Kogo ona ma, wytoramy
Naturę i skład Reprezentacji Narodu w
zgrupowaniach Stanów państwa, tudzież
dwóch tych zgrupowań, czyli Stanowiska
zgrupowań wyższej i nizszej. — Następnie prze-
jdziemy do publizności Zgrupowań Stanów,
do tego rozumowo Konieczny, — do wysokiego
Stanowiska opinie publicznej, — a wreszcie
do wolności Druku.

i Kawczyca Zwierzenia Krajostanu, wy-
wiera sie i zewnątrz Krajostanu, by Krajostan
nie był taki, powinien sie i zewnątrz Krajostanu.

a to przez środki ^{między innymi} wewnętrznych;
 których użył w wojnie zachodniej; ~~który~~
 prowadzenie ^{ich} do samego Majestatu, ~~nie~~
 a wykonywanie w szeregołności do stanu
 wojnowości należy, a który jest toż
 i powołanie w tym miejscu wyłożyć wypa-
 dzie.

Gdy zaś Krajostany obok siebie stoją, i gdy
 stosunki między nimi są koniunomości skutkiem
 przeto są stryżnieniem nowego zakresu
 zewnętrznych praw Krajostanów, czyli
 prawa Narodów, które na sam początek
 w armenii lub niewierze ich wzajemnej
 z Krajostan, wytyczuł się następnie do formy
 Użył między nimi przechodzi, z których ^{anion} wy-
 atkające stosunki przez porozumienia utrzy-
 mywane i traktowane bywać — mniej
 lub więcej oznaczony udział i mieszanie się
 w sprawy innych Krajostanów, nadanie pojęcia
 Neutralności lub Interwencji, których to systemów
~~nie~~ najpowszechniejsze zastosowanie Polityki
 Mocarstw stanowią. —

[illegible]

W sobie mieć dla nich prawo, — prawo najwyższe, — obowiązek nad ^{ludami} ~~swiatem~~, — sąd najwyższy i najsprawiedliwszy. — Tym samym ^{ludom} ~~swiatu~~ są Dzieje. Wzrostając nie widok pstry, różnokształtny, bogaty, ale wły ^{cały} ~~tych~~ ^{cały} ~~tych~~ roznaitości, jest wszędy nieścisłość, jedna myśl, jedna rozumność, jedna opatrność, słowem coś boskiego, — bez czego wszystkie wypadki byłyby sobie równe, równie ważne, równie złe lub dobre. — Dzieje ^{wykazują} ~~przebieg~~ jak pojedyncze narodowości, stwarzają duchowi ogólnemu Świata, za ^{organ} ~~przez~~ jego ciężkiej pracy; wykarmią najwyższą potęgę rozumu, rozumnie nieskończonego, nieograniczonego, słowem Bóstwa wszechwładności. Lecz iako ludy ^{stanowią} ~~są~~ XXXI Organa ducha świata, tak też i w sobie ^{zmieniają} ~~mają~~ mogą, i mają pojedyncze światodziejowe Momenta, historyczne Indywidua — czyli ~~bardzo~~ wielkich ludzi, bohaterów zasu swego. — Udziałem.

ich nie jest ~~tu~~ ^{tu} i wyodrębnienie współczesnych
nie publiczna opinia potęmiłości, ale ma-
wzięcie ich i wewnętrzne znaczenie, ale ślad
niezabarty który koniecznie co swej przyszłości
po sobie zostawiać, a który z nią razem do
przyszłości przechodzi, więc na jego stanowisko stan-
wi.

Tak Dzięje są tymi Oceanem, w który ~~tu~~ ^{tu} wzy-
stkie społeczności ludzkie zjawiają się wplywa-
ją; - w nich wszystko to, co było wamysł, co
jest rozumem pojęciem, ~~niektóre~~ także, iako
zjawy, iako rzeczywiste są okazy; a ~~tu~~ ^{użyte}
w nich i prawa pojęcia, ~~niektóre~~ ^{niektóre} rozumne i
wzrostu rozumu, w dziejach bieżący ~~tu~~
wewnętrzny ^{rozwojowy} ~~tu~~ - i naukowe bieżący
rozumowanie do ^{historii} ~~tu~~ ^{historii} ~~tu~~ nas
prowadzą.

Adamus Bremensis rodem z. Miedzi. Majster i Kanonik Bremenski ur. 1067. r. po 1076.
 „Historia ecclesiastica” (t.j. historia Kościoła Bremenskiego) w której wiele o Słowia-
 nach, Obotrytach, a nawet Polakach. — Ed. pr. Andreas Veljei. Havniae (Copenhag)
 1579. — W. lepera wraz z Geografią Danią „de situ Daniæ” iast pour Eropoda Lin-
 denbruch. 1595. — Ksi w Lindenbergii Scriptores rerum septentrionalium, (t.j. zbiór
 pisarzy o Północnej Saxonii). Ed. 1. ok. 1619. Ed. 2. Fabricii 1706. —

Eginhard. prius Harold W. navengeiel Lotarynga; postea Benedictus. 7839.

"Vita et gesta Karoli magni, Imperatoris regis fortissimi et Germaniarum
suarum illustratoris ~~authenticæ~~ ^{operis} operis meriti, per Eginhardum, illius quondam
notarium atque scribam adjuvatum, Germanum. Arnaldus regem Francorum
et Pipinum, Karoli, Ludovici, ab anno post Christ. nat. 741 ^(æque) ad 808(?) colludi per quædam
idem Benedictinus religionis monachum, qui ipsas res gestas diligenter accurateque
revisitis commendavit, ad illius nomen quia hactenus nobis exploratum non fuit, hanc
notam cum historia veritatem remittendum, duximus, quas auctori vel incognito, librum
facile imputaret. — Editore Hermann de Muenster deo. Imp. Com. Comite. Edomius 17551.
Hest. hinc in Halle. Hest. hinc in Halle. Hest. hinc in Halle. Hest. hinc in Halle. Hest. hinc in Halle.
18. nov. Gothæ. 1816. p. 13 et 14.

S. Bonifacius (Winfrid) ur. 683 w mieście Kerton
(Cridodunum) w Anglii, zakonnik w Exeter, - potem Bi-
skup w Moguncji 745. - zabity w. 754 w Fryzji. -
„S. Bonifacii Epistolae, plurimorumque Pontificum,
Regum et aliorum, nunc primum & Cesaris Majesta-
tis Viennensis Bibliotheca, luce notisque donatae,
per Nicol. Serarium. Mogunt. 1605. - Ed. alt. 1629. - 4^{to}

Witlichind zakonnik w klasztorze Corvey, pisat
około r. 903. - a umarł 1004. -
„Witlichindi Saxonis, rerum ab Henrico et Ottone I
Imperatoribus gestarum, libri III. una cum aliis qui-
busdam variis et ante hac non lectis, diversorum au-
thorum historiis ab anno Salutis 800, usque ad pres-
entem aetatem. Basiliae apud Joannem Hervae-
gium. mense martii 1532. fol. - (Collectio hervagiana)
- wydał go także Reinerus Reineccius. Frankfurt 1577.
- nadto rozciągnie się w Tomie I. Collectyji Maybo-
mianskiej. - Leibnitz, w swym zbiorze Scriptores
aeccorum Brunsvicensium, podał Variantes lectiones
z Codexu Drezdeńskiego, w porównaniu z Edycyą Bar-
nykłą -

Dithmar Merseburgensis ur. 976. Syn Hr. Sigfrida de
Walbeck, najprzód zakonnik, później kapłan Henryka II. Cs.
wrećcie biskup Merseb. + około 1020. -
Ed. pr. Reineri Reineccii. Chronicon Dithmari Merseburgensis
(od r. 876 - 1018.) Frankfurt 1580. fol. - Jest także w Leibnici-
an scriptores rer. Brunsv. Tom. I. 323. - Ed. opt. Vagneri
w Nymburgu u Locknera.

17

2000:3

5623

1200

12000 / 12000

X 10001 = 32971; 22222

1792

$$3:6=1:2$$

W ciągu tych dwóch lat ostatnich, dwa zjawili się piśmiennictwi na
tem ciemnym, mające za przedmiot polowanie Łydów w dawnej Białej
jedno z nich Historja Łydów w Polsce, przez p. Alexandra Kruce-
saar, w Warszawie (T. I. X.) r. 1865. i 1866. wydane, i jure histori-
czności owej, zajmując się ogólniej historją łowu tej nasyfionej i z-
aberynnej do Polaki ludności; - drugie Dawnoświatwo polskie wrogłym
Łydów. (Krańców 1867.) zajmując się wyłaczniej przepisami ustaw normatywnych
które wywołane były przez właściwe osobne potrącenie owyżsi ludności
wśród narodu naszego, przez osobne wewnętrzne - jej stosunki, narodowości
języka, obywateli i wiary, które z sobą do Polaki przyniosły.

Obecnej chwili, gdy w jednym krajach polskich zarażeni sąwają
uprawniając Łydów jak i Chreścian juri uwzględnić postać; - a w dru-
gich może nie nadług podobnie uszczuplona, bżdzi - w tej smółwie chwi-
li, pisma biorące pod rozważę historyjs łowu Łydów u nas, w rozległych
wzrych lub sruptyjszych badania rozmiarach, rziate są, odpowiednio
wzrostowi myśli naszej spocierności do przedmiotu tak bardzo, iż obywateli
ego. i sili jednaki owe pisma, niecywiście mają rozpoznać potrzeby
wzrastu, jeśli mają istotnie przynieść korzyść ogółowi narodu, to za-
istnie potrzeba, aby były nie tylko wyrazem osobistych mniemań i dążeń
sili autora - lecz zarazem owocem jego sumiennych, gruntownych i
warach stronnych historycznych badań; - potrzeba aby zamierzanie
w przedmiotu wrogłego pod pióro, tacyło się nie tylko z talentem, ale
i wytrawną nauką, a szczególnie z bezwzględną cieżką prawdą.

W dwóch piśmach wyżej przytoczonych, miło mi było
spostretnąć, zapat do przedmiotu zajmującego ich autorów, zapat
do wyprawienia literatury u nas ludności ich współwzrostu z po-
niejszego dotychczas ich potrącenia w polród naszej krajowców. Miło
mi było spostretnąć u obadwoich pocztą kujących pisarzy niepozpoli-
ty talent, sprężystość ich duchową, i obrotność w wykonywaniu nau-
kowego przyrodo takiego, któryby im podał środki do wyprawienia
cia rezultatów, odpowiednich ich dążeń. Miło mi było zważyć na upier-
srege z tych pisarzy widnieć potrzebę w badaniu językiem dobranym u

w czystej polozczyźnie. — Leżę ubolewam, że w pismach o-
nychże, brak jest owych dalszych przymiotów, które są ni-
żebne do nadania im prawdziwej wartości pism przyte-
nych dla wiedzy ludzkiej, brak należytej znajomości dziejów,
brak gruntowności i skrupułości w porządkowaniu źródeł, brak
umiejętnej cudocegi w rozumieniu źródeł, brak ~~trzeźwości~~ ^{trzeźwości} i su-
miennej krytyki, tak w ocenianiu tychże źródeł, jako też
faktów historycznych.

Niedostateczności te zniewolony wyrażać w ornowie uwag moich
dalszych, nie mam bynajmniej na celu walki przeciw autorom.
Dzie mi tylko o sprostowanie prawdy historycznej; tam gdzie
ja sprecyzowałem, o przewrócenie właściwego światła i barwy sto-
skom prawdziwości społeczeństwa naszego, odnosnie do tychże, za
wiernem powtórzeniem dziejowych okazywek, które się do wyru-
nowania dokładniejszej wiedzy i staranniej opinii publicz-
ności krytycznej o tym prawdziwie przyczynić mogą.

Gdy jednak te moje uwagi ograniczyć wypada szorstkim zakre-
sem przewidzianego im miejsca, — i gdy pismo wyżej przyto-
żone p. Kraushara znalazło już swoich krytyków w Warsza-
wie, a najwięcej ich zapewne w obywatelskich i irregular-
nych rozbiórach na przyrządzie, gdy przez autora do końca do-
prowadzonym rozprawie, — prosto przestać tu muszę i mogę
na rozprawie jak najkrótszym pisma samego tylko p. Gu-
plowiera. Sytuacja nadmienię o drutku p. Kraushara, wi-
żęć mu krytyk w Warszawskim Tygodniku Ilustrowanym słowni-
czym, powstał w jego historycznym rozpatrywaniu się na podstawie
tytułów w dawnej Polsce, to autor nie umyja tego zarzutu prostem
nieprzyjęciem zarzutu tego. Skoro bowiem autor sam wyraża, że
w wielu rzeczach stosunki owe dziejowe „przebiegły”, to tem samem.

przyznał słuszną przyczynę, bo przeocenił, a przeocenił, to
jedno i to samo. — Że zaś takie przeocenie objawów drógowych,
wspłynęło zarazem i na dopuszczenie się wadliwej tendencji, nośnej, któ-
rą autor sam potępia, mówiąc, iż takła historyczna wieść nietylko
nie prawdziwie wiernie przedstawionemu być winny, jako istniejące —
same z siebie „po a obywateli społeczeństwa” — na to i owoś
nie całkiem szukać potrzeba. Wnet bowiem już na pierwszych stronni-
kach książki (str. 7-9) nie pozawajęz się w tróć ić dalszy, widzi-
my nagromadzone twierdzenia autora, dające nie tylko nieścisłości, ba-
wne drżym, lecz już i same przeocenie historycznym faktom. Niemniej
prawda, że żydzi aż do końca epoki piastowskiej nie bywali i nie byli
stłupami w miejscach swego pobytu, i nie byli obwarowani systema-
tem protekcyjnego prawa, — i nie nie tworzyli osobnej korporacji,
lecz skorzystając z przywilejów autochtonów, tworzyli tylko pewną klasę
polskiego narodu (1). Nigdzie tego z historii nie wiemy, żeby w tej e-
poe żydzi strajali orłach polskiej i szabel przy boku używali. (2)
Nie mamy też z ówczesnych czasów takich, którzyby życzliwymi żydów byli.
Nie mamy żadnego władcy, któryby żydom powierzył „pięć” o „broń” ma-
rynę (3). a gdy nie dostał do nas żadna miedzieta żydowska
nieśląca niebu ra jedną opierając i jedną sprawiedliwosc, wiarę
chrześcijańskimi Polakami, prosto i prosto one domy świątyni
wzięte wypadło autorowi raczej ra to tylko, czemu ra w istocie, t.j. ra
złoty słowna fraza, bez historycznej wagi, lecz nie ra dowód tej tak trawiz-
nie przez niego apatyzowanej jednoletności narodu polskiego, a przybiciem
żydami. — Gdy zaś autor (na str. 11. 12) mówi o „jakkichś” przez „tę”
1.) Choć o początkach przywódcowania żydów do Polski nic nie wiemy,
to przecież wniesie nie trudno, że jako gromadnie przybywali do nas, a co raz więcej napływając, stano-
wili nie tylko w swych nowych siedzibach. Tała spójność przybywających ora-
ż, już z samej natury takiej emigracji obcego plebienia, i z wewnętrznych stosu-
nków ich towarzyskich i religijnych wypływała. Wreszcie bardzo wspominać dymano-
gi nie dla pojedynczych żydów stawianymi były. Korporacyjni osadzeni być mi-
siali oni swoimi wreszcie, zanim im w XIII wieku w Polsce pierwszy raz nam przywi-
dy Bolalawa Bolanuz już jako istniejącej korporacji nadany został. Przywilej ten
nie tworzył i nie organizował gminy żydowskiej, lecz faktem, poprzednia już, ich spój-
ność widoczna, czyni, a to co autor mówi iż prawa ra Piastów nadawane żydom były
jako odrębnej korporacji a oni przecież osobnej korporacji nie stawali, to jest po prostu
niezgodnym paradoksem. — Odrębność korporacji żydów poanta odrębnej ich narodowości.

rozstrzygnięcia, mamy się w dalorym wywodzie jego spodziewać, przez pierwsze i peryodzie prawodawstwa monarchiego ber wpływu szlachty i duchowieństwa; — w drugim prawodawstwa, najwyższego szlachty sejmowej; ber wpływu rolow i synodów; — w trzecim prawodawstwa synodowego panującego w kraju duchowieństwa. počas gdy król był zerem, a sejmny czerem, narodził.

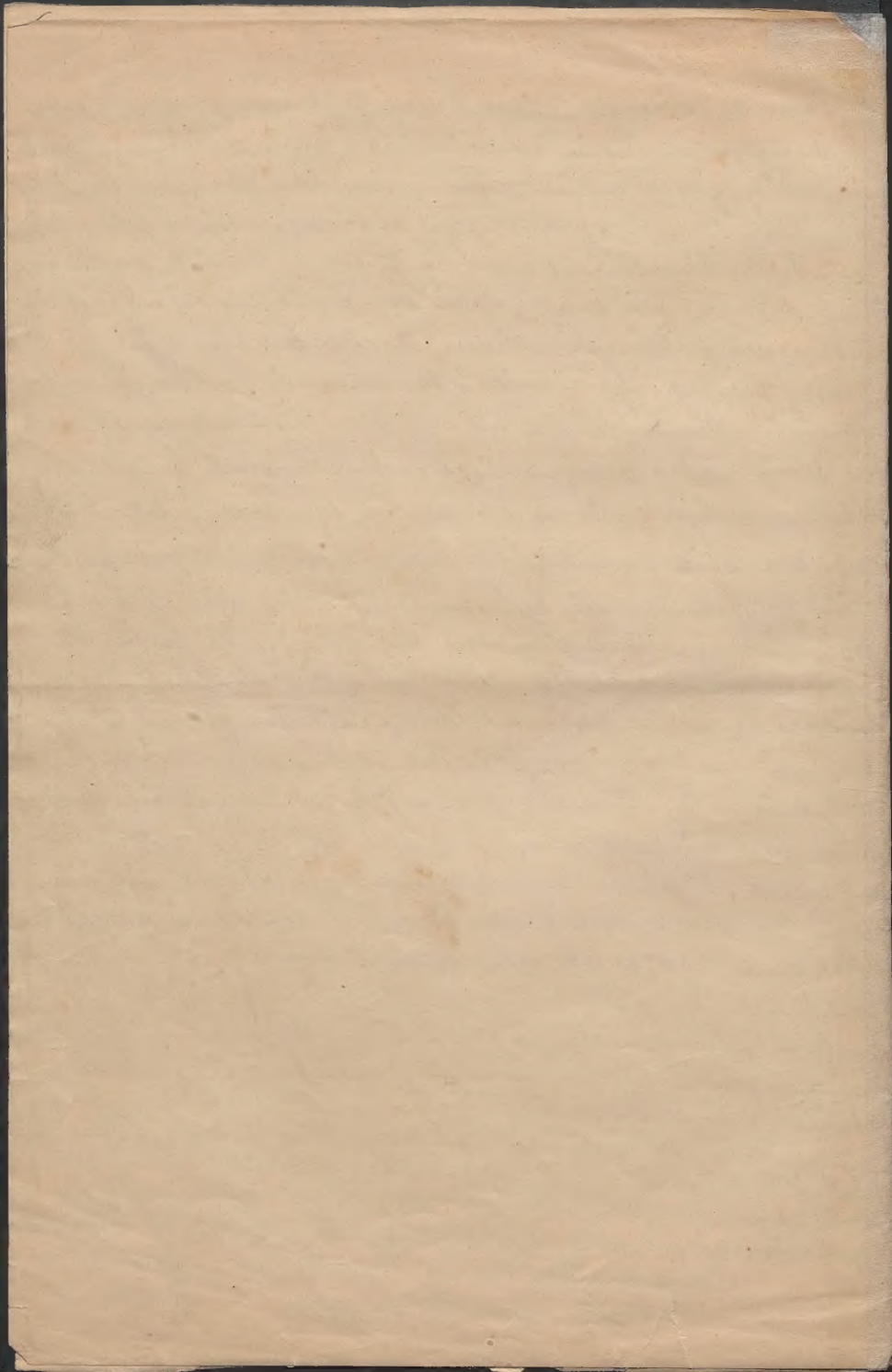
Crytelnikowi to nagle rozwiezanie tak trudnej niaby do rozwikłania trucionej zagadki, ber wątpienia zadziwić musi; tem bardziej iż się rozwikłatała nie przez oczekiwane jakis nowy do wyjaśnienia sluzgi, dajnik, nie przez dowidy — Egypa, lecz po prostu przez pówolanie, tej innej od dawną prawdy, że prawodawca wola tych organów w Państwie zawrze popłaca, które w ogólności mają do nego potrzebną nieczywistą wtadę.

Więcej jeszcze zadziwić się musi crytelnik gdy dowiedziawry się od autora, iż duchowieństwo, ani nie, jakto jeżeli z trzech truczonych crymników, mając w złku ster razem i panując już nad wręszczeniem w trzecim peryodzie, przez synodalne swe prawodawstwo taki ogromny wpływ wywierato — nie aż urazono te jego — — — wcale obowiazującą mocy nie miaty. Kiedyż więc owo duchowieństwo było crymnikiem prawodawczym, gdy ani w pierwszym, ani w drugim, ani w trzecim peryodzie prawodawstwo jego w Państwie było wpływem i ber mocy obowiazującej? Cóż więc ta złuczona utorona i wypiętrawana budowla, odnosząca się do organicznych w Państwie crymników prawodawstwa, upadł musi, skoro z niej nagle i nie spodziewanie dla crytelnika, crymnik jedem. Upada ter i ta torona, tor na chwile uchwycit, iż pony kim, sita fak tyerna była, tego ustawy miaty moż obowiazująca. — Catemu przeto temu wywodowi zbywa na niezbędnej logicznej podstawie; a coż dopiero powiedzieć, o podstawie historycznej?

Pod tym względem rozważ by się mogło nieczywiście, jakoby autorowi jakas osobna dla jego istotnego tylko wręsk sluzgi ta historja polotka. Publiczność naukowa nasza, obrazajmiona złuczonymi stworami zróżniami drzejów gier stare, i z tem co najczelniej historja polotka. Wiedomo najwyższ powręcz jest iż duchowieństwo nigdy tak ogromnie nie górowało nad złucz narodzi i na wtadę komijczych, jak w peryodzie pierwszym.

Wiadomo że dominując z raru więcej, przez wpływ osobisty swego
duchownego powołania apostołskiego i przez oświatę znakomi-
tą, w tedy, gdy w murcie narodu niemal nikt czytać i pisać
nie umiał, a potem przez wpływ swój korporacyjny przy celu-
cji w śladry hierarchicznie zorganizowanego Kościoła polskiego;
duchowieństwo postawionych sobie miało nie tylko rej w Państwie
wódczych, politycznych, moralno-władczych, lecz i pańujących;
którzy wstęp jego rżania i osadzaniem na tron, i wytrę-
caniem z tronu i z kraju nie raz bywali. Wiadomo wreszcie,
że spory między pańującymi, i sprawy Państwa tyczące się
rozstrzygane były często na ówczesnych synodach polskich, któ-
rych omówienia przez listy i rżanów polskich z poszanowa-
niem przyjmowanemi były. — Dalej znów wiódz u nas
powręcznie, że w periodye który autor za periody trzeci
uważa, sejmy ogarnęły i w środku niemal, nie tylko pra-
wodawczą, lecz i rżadową, władzę. Sejmy, w głównej Trzoda
poselskiej, w której przeciw jak wiadomo, duchowieństwo
nie rżadowało, stanowiły prawa juri we wszystkich świe-
skich przedmiotach, mające w nich inicjatywę rżadową
z Królem. W ich rżku było uchwalanie podatków i nie
tylko kontrola skarbu publicznego i catości majątku
Królewskiego; w ich rżku rżciągi wojska, wojna i pokój,
traktaty z mocarstwami obcymi i dyplomatycz-
nych działań Poselskich granice wyznaczonych; w ich rżku
najwyższe sejmywa sądownictwo; w ich rżku władza wy-
powiżenia postawienia Króla, władza wybierania dy-
rekcji, czuwania nad dopełnieniem pactum conventum, i miesza-
nia się nawet w rżby i rżdy dworskich rżda i fraucymeru
Królewskiego. Te wszystkie władze ogarnęły sejmy i w rżowały je, nie
czywiście, najprawdopodobniej dbając o swe prerogatywy.

Wskazywanie na to, że...



1853/52

Isma by governor Helde

William Lane

A. L. G. governor Helde

William -

Isma by governor Helde

Mary Burnett

Don Amiga -

Isma by governor Helde

